

Edin Dzeko udzielił wywiadu dla portalu *novilist.hr* w trakcie przebywania na zgrupowaniu drużyny narodowej Bośni.

- Barcelona jest faworytem nie tylko w ćwierćfinale, ale też jeśli chodzi o zwycięstwo w całej Lidze Mistrzów. Jednakże jeśli po raz kolejny zagramy zespołowo, możemy dokonać czegoś dobrego. Nie chcę, żeby to zabrzmiało jak wyświechtane zdanie, ale awans do ćwierćfinału jest zasługą całej drużyny, nie tylko jednego gracza. Zrobiliśmy co w naszej mocy, aby awansować do ćwierćfinału i jestem dumny, że osiągnęliśmy ten wielki sukces. Nie możemy zapomnieć wybicia Peresa nogą z pierwszego meczu, uchronił przed utratą pewnego gola i również parad Alissona, niczego z tego. Awans jest zasługą, która rozkłada się na cały zespół, wszyscy moi koledzy na to zasłużyli. Zadaniem napastnika jest strzelanie goli i jestem szczęśliwy i dumny z bycia częścią tego sukcesu.

Praca drużyny...

- Praca zespołu jest wynikiem wszystkiego tego, co zrobiliśmy w tym sezonie w Lidze Mistrzów. Wszystkie strzelone gole są tak samo ważne, wyniki przynosi cały zespół. Tylko przy takim sposobie myślenia i zachowania na boisku możesz pozwolić sobie na rywalizowanie z innymi wielkimi zespołami.

Kto złożył ci życzenia urodzinowe?

- Jednym z nich był Ivan Perisic, złożył mi życzenia, ale z Ivanem mam od zawsze dobre relacje. Również Ognjen Vukojevic rozmawiał ze mną i gratulował mi. Dziękuję obydwu, byłem mile zaskoczony. Najlepszym prezentem było przejście rundy, a także oglądanie satysfakcji kibiców, którzy czekali na ten cel od dziesięciu lat. Były, oczywiście, indywidualne życzenia. Nie wiem nawet kto przysyłał mi wiadomości. Było naprawdę wielu gości, którzy przestali mi życzenia, dziękuję wszystkim za ich słowa.

Wasz awans jest dobrym wynikiem dla włoskiej piłki...

- Tak, od 2007 roku nie było dwóch włoskich klubów w ćwierćfinale, to świetny wynik dla włoskiej piłki, szczególnie w roku, w którym reprezentacja nie awansowała do Mistrzostw Świata. Jeśli chodzi o Romę, otrzymaliśmy wyrazy sympatii od wszystkich kibiców piłki, gdyż grupa, której byliśmy, nie była łatwa. Z drugiej strony wszyscy myśleli o nas jak o ofierze do poświęcenia w grupie, ale udało nam się wyrzucić Atletico Madryt, które grało niedawno w finale Ligi Mistrzów. Włoska piłka poprawia się z sezonu na sezon, dlatego nie jest dla mnie zaskoczeniem, że w pierwszej ósemce Europy są dwa kluby.

Co odpowiesz tym, którzy cię krytykują?

- Nie przywiązuję zbyt dużej uwagi do krytyki, nie dlatego, że mnie rozprasza, ale dlatego, że zazwyczaj jestem sam swoim największym krytykiem. W życiu napastników zdarzają się okresy, że nie strzela się goli, ale gdy to się zdarza staram się wykorzystać jak najlepiej inne cechy, aby poprowadzić zespół do sukcesu. Z kryzysu, w którym się znalazłem przeszedłem do mojego najlepszego momentu. Taka jest praca piłkarza, musisz się przyzwyczaić do pochwał, które przychodzą

dzisiaj i krytyki, która pojawia się następnego dnia. Krytyka będzie zawsze, jest dosyć powszechna w świecie piłki. Ważne, żeby ci, którzy mnie chwala, byli jeszcze głośniejsi.

Autor: abruzzo